Nr. 108. Kraków, sobota 18 kwietnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Prenumerować „Naprzód“ (tygodniowo, miesięcznie i kwartalnie) tudzież **odbierać** „Naprzód“ za prenumeracyjnemi kartkami można codziennie

w administracyi „Naprzodu“
ul. Filipa 11
od godz. 8—1 i od 3—8 wiecz.
lub **w Związku stowarzyszeń robotniczych** (Wiślna 5)
od godziny 6 do 8 wieczorem.

Zamachy.

Widownią dwóch zamachów były w ostatnim czasie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Z powodu tych zamachów zamieszcza socyalistyczny dziennik polski, wychodzący w Chicago, „Dziennik Ludowy“ następujące zasadnicze uwagi:

„Gdyby kto chciał obecnemu systemowi kapitalistycznej gospodarki umyślnie wyrządzić jakiś kawał, toby mu się to z pewnością nie udało tak dobrze, jak się udało... losowi.

Bo proszę tylko zauważyć: jednego dnia w ojczyźnie Waszyngtona mają miejsce następujące wypadki:

W New-Yorku Silverstein rzuca bombę; w Hanna w kopalni Union Pacific Coal Co. ginie 70 z górą górników; w Telluride, Colo., na życie Imć Burkeley Wells'a wykonano zamach, przyczem tylko dziwnemu zbiegowi okoliczności należy przypisać, że pan generał nie przeniósł się na łono Abrahama.

Było zresztą kilkanaście innych mniej demonstracyjnych wypadków, które obok tamtych piękne dają świadectwo porządkowi społecznemu, opartemu na wyzyskiwaniu człowieka przez człowieka i na niczem niepohamowanej gorączce posiadania złota.

Nie potrzeba być wielkim politykiem, żeby spostrzedz, że między wszystkiemi temi, pozornie od siebie niezależnemi katastrofami istnieje łącząca je nić, a tą jest właśnie dzisiejszy porządek społeczny.

Warto to sobie uprzytomnić.

O demonstracyi bezrobotnych w New-Yorku dowiedział się już na kilkanaście dni wcześniej świat cały, który z niezwykłem naprężeniem i ciekawością oczekiwał tego znamiennego dnia. Miał to być największy w dobie obecnej w Ameryce protest przeciw niesprawiedliwości, jaka rządzi światem, miało to być wołanie setek tysięcy ludzi, pragnących żyć i pracować, a którym możni tego świata pozwalają najwyżej umrzeć z głodu.

Gdyby demonstracya ta się udała, bezrobotni musieliby zwrócić na siebie żywą uwagę ogółu i zyskać jego sympatyę. Tysiące obywateli, robotników, którzy bezczynnie przypatrują się niewysłowionej nędzy braci, przejrzeliby i wzdrygnęli się na widok jej, a oburzenie na winowajców dosięgłoby niezadługo najwyższego swego punktu.

Przemówiłoby sumienie społeczne, zrewolucyonizowałyby się obojętne masy.

Tego się bał kapitał — i postanowił za wszelką cenę nie dopuścić sumienia ludu do głosu. Nie pominięto żadnych środków, któreby się mogły przyczynić do powstrzymania lub zgoła pokonania skarżących się przed światem za swe krzywdy — i dopięto swego.

Organizująca demonstracyę partya socyalistyczna cofnęła się z placu boju, pozostawiając na nim tylko zrozpaczonych, oszalałych z bólu.

Jednym z nich był Silverstein.

Żadna partya nie przyznaje się do Silversteina: sądzimy, że jest to dla niego zupełnie obojętne. Silverstein nie potrzebował żadnej partyi: jego programem bowiem było ukojenie wewnętrznego bólu za cenę choćby własnego życia.

Prawda: takich nazywają waryatami. Ale pytamy, jak nazywać tych, którzy zmusili S. do sfabrykowania bomby i do skierowania jej przeciw policyi? Jak nazwać rękę, która Silversteinom do ręki miecz wkłada, by godzili nim w łono swej własnej matki — społeczeństwa? Jak nazwać tych anarchistów, którzy rodzinę rozprzęgli, robotnika mordują, sprawiedliwość za drzwi wymietli, a na innych wytykają palcami, nazywając ich swojem własnem imieniem?

Czy nie oni — kapitaliści? — Czy nie oni są sprawcami przesileń, bezrobocia, głodu i bomb? Czy ślepy miecz, którym był Silverstein, nie był kierowany bratobójczą ręką „wiernych“ kapitału? Czy Silverstein innym był od Averbacha, a czy ten nie był ofiarą systemu, ustroju, obecnego porządku społecznego?

I czy do tego, żeby boleć, nienawidzieć lub mścić, trzeba być koniecznie członkiem partyi?

Jest to zupełnie zbyteczne.

Silverstein postąpił w danym wypadku jak umiał, a za ślepotę czynu odpowiada nie on sam, lecz społeczeństwo, które go wydało.

W New-Yorku bombę rzucił ustrój kapitalistyczny, wróg ludzkości!

To, cośmy powiedzieli o przyczynach smutnej katastrofy w New-Yorku, da się też powiedzieć o zamachu w Telluride, Colo., z tą może niewielką różnicą, że tu celem zamachu była nie policya, lecz jej stary kamrat, adjutant milicyi stanowej Wells.

Ale tak policya, jak i Wells, są w drobnej części tylko odpowiedzialni za swoje postępowanie. Że pojedynczo wzięci członkowie pierwszej i drugi są typami zwyrodniałymi, to więcej niż pewne; ale faktem jest też i to, że poza stupajkami amerykańskimi stoją kapitaliści, republikanie i demokraci, stoi przemoc kapitału i korupcyi. Kongres burżuazyjny, Roosevelci, posłowie, aldermani — jednem słowem ta zgraja biznesistów, zwących się podporami społeczeństwa, czyli te chwasty, które bieg życia wyrzuca na brzeg.

Są to wreszcie ci sami, którym mamy do zawdzięczenia katastrofę w kopalni w Hanna i nieskończony szereg krwawych wypadków, toczących krew z serca proletaryatu.

New-York, Hanna, Telluride — to drobna zaledwie cząsteczka tej zbrodni, jakiej dzień w dzień rodzicem jest ustrój społeczny, ustrój wolnej konkurencyi, przemocy przekupnych rządów, gwałtów i podłości, cnotliwej obłudy i obłudnej wiary, ustrój republikanów, demokratów i innych Hearstów.

Wszystkie te rzeczy są, zdawałoby się, zbyt jasne, by je raz jeszcze poruszać. Ale czy te jasne rzeczy pobudzą nas w odpowiedniej chwili do stwierdzenia czynem naszego przekonania? Czy w dniu wyborów oddamy wszyscy głosy na bojowników socyalizmu? Czy wola nasza będzie równie niezłomną, jak jasną jest myśl?

Niedaleka przyszłość to pokaże“.

Wędrówka insynuacyj.

Wczoraj ogólnikowo mówiliśmy o wędrówce z dziennika do dziennika wszelkiego rodzaju insynuacyj i sensacyj, o ile one zdolne są zohydzać lub szkodzić Siczyńskiemu... Powtarzają je dębom dęby, bukom buki — rzecby można — gdyby te piękne drzewa porównywać się godziło z brzydotą istot ludzkich, rwących się do kopania człowieka powalonego — bo uwięzionego; gdyby się godziło słowa Mickiewicza przez zetknięcie z nimi szargać...

Ale oto próbka takiej wędrówki: środowy „Czas“ podaje np. depeszę własną z Wiednia, gdzie z sensacyjno-brukowego „Neues Wiener Journalu“ przytacza pogłoskę, jakoby Siczyński „w ciągu zeszłego tygodnia trzykrotnie zgłaszał się do gmachu sejmowego i natarczywie domagał się audyencyi u marszałka hr. Badeniego. Ponieważ nie wykazał dostatecznego motywu audyencyi, prośbę jego odrzucono. Siczyński mówił, że chce w osobistej, prywatnej sprawie uzyskać audyencyę u marszałka lub u jego syna...“

Ponieważ ani firma „Journalu“ nie jest wcale autorytetywną, ani też wiedeńskie źródło nie może naogół rościć sobie pretensyi do posiadania obfitszych wiadomości ze Lwowa, niż miejscowa prasa — przeto „Czas“, dla dodania wagi swemu przedrukowi, podkreśla, że „Journal“ pisze „z całą stanowczością“.

Nie zadawał sobie takiego kłopotu lwowski „Wiek Nowy“, który tę sensacyjną „rewelacyę“ sobie przywłaszczył — ze wstydliwą tylko wstawką, że tak „opowiadają z bardzo dobrego źródła“... („N. W. Journal“!). Poza tem z właściwym mu sprytem jarmarcznym tandetę wiedeńską rozciągnął na pół szpalty i zaopatrzył trzema krzykliwymi tytułami („Mord za każdą cenę“. — „Siczyński prosi o audyencyę do marszałka“. — „Niechaj będzie syn“).

Za „Wiekiem Nowym“, już jako za źródłem lwowskim, lokalnym skwapliwie tę całą naprędce ukleconą bajdę importuje do Krakowa powtórnie „Reforma“ wczorajsza p. t. „Sensacyjne informacye o Mirosławie Siczyńskim“.

Jeżeli tyle miejsca poświęcamy analizie takich „kaczek“, nadzianych antyrusińską trutką, to poprostu, aby nieco światła rzucić na te nieuczciwe praktyki, aby czytelników owych pism poinformować o wartości takich gorączkowo fabrykowanych sensacyj — powtarzanych tak „unisono“, że łatwowierniejszy połykacz gazet może je brać na seryo...

Wolno każdemu być błaznem, gdy tego chce, ale nie wolno błazeństwami mistyfikować ani podjudzać.

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki! Gotujcie się do uroczystego obchodu święta 1 Maja!

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył S. Jesień.

66

Czasami próbowała zwrócić mą uwagę ku kobietom i przypominała mi o Nettie. Trapiło ją to, że po jej śmierci pozostanę sam.

Odpowiadałem jej, że nie jestem zdolny już do powtórnej miłości, że mam zresztą przyjaciół i że życie wysuwa przed nami dość pracy, aby zapomnąć o dolegliwościach sercowych.

Jednak te rozmowy sprawiały mi wielką przykrość i raz nawet, gdy matka przypominała mi w zbyt drażliwy sposób o stosunku Nettie do Verralla, uczułem taki palący ból, że musiałem zerwać się i odejść od niej. Powróciłem dopiero po pewnym czasie i zacząłem mówić o innych rzeczach.

Oddawałem się też w wolnym czasie różnym rozrywkom i sportom. Znajdowałem w tem szczególne upodobanie, gdy ogarniała mię nieznośna tęsknota za Nettie. Odbywałem wycieczki piesze, jeździłem na rowerze, konno lub brałem udział w wzlotach na aeroplanach. Lecz wszystkie pozostałe dnie spędzałem z matką, poświęcając jej przynajmniej dwie trzecie wolnego czasu.

IV.

Gdy matka poczęła wolno gasnąć, przechodząc okres spokojnego uwiądu, jak większość starszych ludzi, kończących swe dni w zaraniu nowej ery, przybrała sobie, wedle nowego zwyczaju, córkę. Była to Anna Reeves, którą znaliśmy już z kilku przypadkowych spotkań i kilku posług, które wyświadczyła mej matce w parku; młoda kobieta chętnie szukała sposobności być jej pomocną i sama zaofiarowała jej swą opiekę w charakterze córki. Była to jedna z tych zacnych skromnych dziewcząt, które, jako ciche, nieznane pracownice pędziły żywot niezmordowanej, pożytecznej pracy, i które w ciemnem starem życiu były wdzięczną ozdobą jego najczarniejszych momentów. Anna była o trzy lata starszą odemnie. Początkowo nie znalazłem w niej żadnej piękności; była niska, krzepka i rumiana, z włosami o rudem zabarwieniu, z gęstemi jasnemi brwiami i oczami jasno brunatnego koloru. Lecz jej opalone ręce były zwinne w niesieniu pomocy, a głos brzmiał ochoczą przychylnością...

Odtąd widziałem ją zawsze zajętą przy łóżku matki, która też szybko ją polubiła. Ja sam począłem odkrywać w tej wdzięcznej, tkliwej postaci niewieściej coraz to nowe piękności, a w głosie — niewyczerpane bogactwa tonów.

— Ona jest bardzo dobra dla mnie — rzekła raz do mnie matka. — Dobra dziewczyna. Jak córka... Doprawdy, ja nigdy nie miałam córki. — Wpadła w ciche zamyślenie. Twoja mała siostrzyczka umarła — rzekła po chwili.

Nie słyszałem nigdy przedtem o tej małej siostrzyczce.

— Dziesiątego listopada — ciągnęła matka. — Dwadzieścia dziewięć miesięcy i trzy dni... Ja płakałam, ja płakałam!... To było przed tobą jeszcze, dear. Tak dawno temu, a jednak pamiętam to, jak dziś. Byłam wtedy młodą żoną i twój ojciec bardzo mię kochał. Nie zapomnę nigdy jej rączek, tych malutkich, kochanych, nieruchomych rączek... Mówią, że teraz... teraz nie dadzą już małym dzieciom umierać.

— Nie, droga matko — odrzekłem. — Tego już nie będzie więcej.

— Doktor z klubu nie mógł przyjść. Twój ojciec chodził do niego dwa razy. Był tam ktoś inny, kto zapłacił. Twój ojciec pojechał wtedy do Swathinglea, lecz lekarz nie chciał przyjść, dopokąd nie otrzyma wynagrodzenia. A ojciec twój zmienił ubranie, aby wyglądać przyzwoiciej, i nie miał przy sobie pieniędzy, nawet na powrotny tramwaj. Było to okrutnem czekać tam, kiedy moje maleństwo leżało w bólach... I gdy pomyślę, że, być może, uratowalibyśmy ją... Lecz było tak zawsze z biednymi w tych strasznych dawnych czasach... zawsze. Kiedy wreszcie doktor przyszedł, rozgniewał się. „Dlaczego nie zawołano mię wcześniej?“ — zapytał z gniewem i nie chciał nic robić. Był zły, bo nic nie wiedział. Prosiłam go, ale było za późno.

Mówiła to bardzo spokojnie, z przymrużonemi powiekami, jak się opowiada o jakimś śnie.

— Teraz już nie pozwolimy, aby takie historye się powtarzały — mówiłem, czując w sercu dziwne rozgoryczenie do świata, w którym moja nieznana siostrzyczka zginęła bez pomocy, dlatego tylko, że jej rodzice byli biedni.

— Jak ona mówiła! — ciągnęła matka. — Zadziwiająco, jak na swój wiek... Hipopotam.

— Co? — spytałem.

— Hipopotam, mój synu. Powiedziała to zupełnie wyraźnie, gdy raz ojciec pokazywał jej obrazki... Albo jej modlitwy... „Chroń mię, dobry Boże, gdy się spać położę“... A ja robiłam jej pończoszki. Robiłam je sama na drutach, najwięcej kłopotu miałam z piętami.

Jej oczy przymknęły się. Mówiła już więcej do samej siebie, niż do mnie. Powoli słowa jej stawały się coraz mniej wyraźne i ciche — wreszcie zasnęła.

Wstałem i wyszedłem z pokoju z myślami dziwnie skupionemi na tem małem życiu, które było wesołem i pełnem nadziei po to tylko, aby tak niespodziewanie utonąć znów w nicości, o tej siostrze, o której nigdy przedtem nie słyszałem...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Walka o sejmową reformę wyborczą na Śląsku.

Lud roboczy na Śląsku rozpoczyna energiczną walkę o sejmową reformę wyborczą. Śląski komitet partyjny ogłasza następującą odezwę:

Do ludu pracującego na Śląsku!

Sejm śląski spłodził przed dwoma laty zgórą reformę sejmowego prawa wyborczego, która wyglądała na proste kpiny z żądań ludu. Klasie robotniczej ofiarowano ochłap, pozór prawa, o wiele nędzniejszy, aniżeli dawno już pogrzebana badeniowska kurya V do parlamentu. Za pomocą zuchwałego oszustwa politycznego usiłowano zdusić i ośmieszyć Wasze wołanie o równe prawo dla wszystkich.

Wszystko, co jest piękne i wielkie w tym kraju, wszystkie jego bogactwa, to owoc Waszego znoju i Waszej pracy. Bez ustanku musicie pracować w kopalniach i fabrykach, w warsztatach i na roli, aby kraj i państwo, aby społeczeństwo całe utrzymać i wyżywić. Praca Wasza jest podstawą wszystkiego!

Państwo wyciska z Was 33,796.357 koron podatków pośrednich, podczas gdy podstawa przywilejów, podatki bezpośrednie, opłacane przez klasy posiadaczów, wynoszą tylko 6,088.146 koron. Płacicie tedy pięć razy więcej, aniżeli posiadacze przywilejów.

Na potrzeby kraju płacicie Wy, którzy praw nie macie, całą trzecią część. Mimo to klika, rządząca sejmem śląskim, która sama dzierży 31 mandatów poselskich, chciała Wam dać odczepne pod postacią czterech mandatów, czyli chciała Was wyposażyć ósmą częścią tych praw, jakie sama posiada.

Ludu roboczy na Śląsku! Znacie rozgoryczającą i podburzającą niesprawiedliwość obecnego systemu wyborczego, za pomocą którego garść 31 wielkich właścicieli ziemskich, fabrykantów, kamieniczników, adwokatów, urzędników, z pruskim biskupem na czele, narzuca swą wolę ogromnej masie ludu pracującego. Spodziewaliście się sprawiedliwości, a wydrwiono Was, liczyliście na uznanie, a zelżono Was! Ósmą cząstką praw chciano Was łaskawie obdarzyć.

Żądają od Was podatków tyle, ile kraj potrzebuje, ile uprzywilejowani każą Wam samowolnie płacić, lecz praw żadnych przyznać Wam nie chcą, lecz nie chcą Was dopuścić do współrządów.

Ale mylą się ci, którzy myślą, że tysiące i dziesiątki tysięcy dojrzałych, do walki zaprawionych mężów ścierpi dłużej to bezprawie.

Nie, i tysiąc razy nie! W imieniu całego proletaryatu tego kraju oświadczamy: tego jarzma wzgardy i poniżenia lud roboczy śląski nie da sobie dobrowolnie i spokojnie na karki włożyć.

Reformy wyborczej, uchwalonej przez sejm, rząd — wskutek jej wad i błędów — nie przedłożył do sankcyi. Będzie więc musiał sejm zająć się w czasie nadchodzącej sesyi opracowaniem nowego projektu reformy wyborczej. Wobec tego nie możemy dopuścić do tego, aby panowie, którzy w sejmie zasiadają, nie usłyszeli znowu głosu ludu.

Robotnicy śląscy! Odpowiedzcie wrogom ludu! Powstań rzeszo proletaryacka i powiedz, że niezachwianem Twem postanowieniem jest:

Nie spocząć i nie ustąpić pierwej, dopóki wszyscy obywatele tego kraju nie będą mieli równych praw! Protestujcie przeciwko szalonemu wyzwaniu ze strony złośliwych „ojców“ kraju, którzy zaśniedziali w swych przywilejach, nie słyszą miarowego pochodu postępu i chcą w swej bezgranicznej pysze i zarozumiałości wielkopańskiej lud cały potraktować, jak żebraków, czterema mandatami.

Gromadźcie się robotnicy, napełnijcie ulice Waszymi okrzykami bojowymi.

Złóżcie świadectwo prawdzie, że tylko szermierze powszechnego i równego prawa wyborczego, przedewszystkiem posłowie socyalno-demokratyczni w Radzie państwa, mają prawo mówić w imieniu całego ludu, który ma świadomą myśl i silną wolę polityczną.

Niech każdemu będzie jasnem, że upór uprzywilejowanych klik musi ostatecznie i na zawsze ustąpić przed zbiorową wolą ludów.

Hasłem naszem było i będzie: Dopóty nie będzie spokoju na Śląsku, dopóki nie zdobędziemy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego!

Precz z kuryami! Precz z przywilejami! Równe prawo dla wszystkich!

Komitet obwodowy śląski Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

Niedzielę 26 kwietnia poświecają towarzysze śląscy walce o prawo wyborcze do sejmu krajowego na Śląsku. W dniu tym odbędą sią następujące zgromadzenia i demonstracye:

W Cieszynie o 3 popołudniu zgromadzenie w sali ratuszowej. Referenci: po polsku tow Kłuszyński, po niemiecku jeden z posłów. Pochód przez miasto.

W Bielsku, zgromadzenie i pochód. Szczegóły na plakatach.

W Boguminie mieście o 3 po południu zgromadzenie w sali nowego hotelu miejskiego. Referenci: po polsku tow. Bonczek, po niemiecku tow. Niessner. Pochód z miasta na dworzec.

W Ostrawie Polskiej zgromadzenie. Szczegóły na plakatach.

W Trzyńcu o 3 po południu zgromadzenie na placu budowy „Domu Robotniczego“. Referent tow. poseł dr Kunicki.

W Dziedzicach-Czechowicach zgromadzenie. Szczegóły na plakatach.

W Karwinie o 2 po popołudniu wiec masowy dla całego zagłębia karwińskiego w „Domu Proletaryuszów“ obok szybu „Hohenegger“. Referenci: tow. poseł Cingr i tow. Reger. Po wiecu pochód na Solcę pod zamek hr. Larischa, jako marszałka sejm śląskiego.

Ruch socyalistyczny w Finlandyi.

Stronnictwo socyalistyczne finlandzkie nadesłało do Biura socyalistycznego międzynarodowego obszerne sprawozdanie ze swej czynności, datowane w marcu b. r. Sprawozdanie to nabiera tem większego znaczenia, że wkrótce po jego przysłaniu, car rozwiązał sejm finlandzki, nie tając swego zamiaru odebrania wszystkich ustępstw, jakie był poczynił Finlandyi w rewolucyjnym 1905 roku i ponowienia zamachów na autonomię tego kraju.

Dzięki reorganizacyi przedstawicielstwa narodowego i zaprowadzeniu powszechnego głosowania, stronnictwo socyalno-demokratyczne w 1907 r. w walce wyborczej zyskało 330,000 głosów, kiedy na kandydatów innych stronnictw padło nieco więcej nad 478,000. Na ogólną liczbę posłów 200, weszło do sejmu 80 demokratów i demokratek socyalnych, gdyż w przyznaniu praw politycznych kobietom Finlandya wyprzedziła wszystkie inne kraje.

Posłowie socyalistyczni, nie mając w parlamencie większości głosów, nie mogli przeprowadzić ważnych zmian, lecz w każdym razie czynność ich nie była bezpłodną. Skutecznie odpierali oni zakusy reakcyjne i zdołali przeprowadzić pewne korzystne uchwały dla robotników, jak np. ograniczenie dnia roboczego w piekarniach; zwrócili uwagę na zabytki ucisku feudalnego wśród ludności rolniczej i zmusili rząd do obietnicy, że wniesie ustawę w celu ich zniesienia; wykazali potrzebę zdemokratyzowania formy rządu, rozszerzenia prawa budżetowego, prawa instytucyj, prawa stawiania wniosków, zredukowania wieku wyborczego z 24 na 21 rok skończony, nadania praw cywilnych żydom i t. d. W opozycyi parlamentarnej przeciwko zamachom carsko-biurokatycznym, posłowie socyalno-demokratyczni szli w pierwszym szeregu, pociągając innych posłów odważną i energiczną swą postawą. Oni to postawili wniosek nieufności dla powolnego carskim zamysłom senatu i skłonili parlament, że ogromną większością głosów uchwalił ten wniosek. Właśnie z powodu tej uchwały, car rozwiązał sejm finlandzki i polecił generałowi Böckmanowi, nowemu rządcy Finlandyi, ażeby wszelkimi środkami utrudniał agitacyę socyalno-demokratyczną przy nowych wyborach i starał się o to, by jaknajmniejsza liczba posłów socyalno-demokratycznych weszła do parlamentu.

Godnem jest uwagi to, że Finlandya, mająca nie więcej nad 3 miliony ludności, wśród której miejska stanowi wszystkiego 10 %, która przeważnie zajmuje się rolnictwem, leśnictwem, chowem bydła i rybołowstwem, że ta Finlandya ma liczną i zasobną organizacyę socyalistyczną. Szczególnie wielkie zrobiła ona postępy w ciągu kilku lat ostatnich, kiedy panowała w niej znaczna wolność. Liczba organizacyj podniosła się z 99 w 1904 roku do 177 w 1905 roku, a w końcu 1906 roku było 437 z liczbą 85.027 członków, a w tej liczbie kobiet — 18.986; z tych organizacyj 129 posiadało własne domy, pomiędzy którymi w wielu miastach są piękne kamienice. Stronnictwo ma 183 radców gminnych, chociaż dotychczasowe prawo wyborcze w gminach nie jest korzystne dla ruchu demokratycznego. Prasa socyalistyczna rozporządza 5 pismami wychodzącemi codziennie, 9 pismami pojawiającemi się trzy razy na tydzień, i 3 ma wychodzącemi 2 razy na tydzień. — W 1907 r. zaczęto wydawać 3 nowe dzienniki polityczne. Oprócz tego wychodzą dwa przeglądy w języku fińskim i w języku szwedzkim, jedno pismo dla kobiet, jedno dla młodzieży i jedno satyryczne. Roczna liczba drukowanych arkuszy wynosi 28 milionów.

Ruch syndykalny rozpoczął się od niedawna i obecnie jest już 30 związków zawodowych i ze 20.000 robotników do tych związków zapisanych.

„W naszem stronnictwie — powiada sprawozdanie — panuje zupełna jednomyślność i walczymy wszyscy jak jeden mąż przeciwko reakcyi rosyjskiej i przeciwko reakcyi finlandzkiej“.

Przegląd polityczny.

O następstwo po hr. Potockim. Prezydyum Koła polskiego złożone z Głąbińskiego, hr. Dzieduszyckiego i Stapińskiego wraz z bawiącymi w Wiedniu członkami komisyi parlamentarnej odbyli wczoraj w południe naradę kilkugodzinną. Jak „Poln. Corresp.“ donosi, przedmiotem narad była sprawa obsadzenia namiestnictwa w Galicyi. Chodzi w tej chwili nie tak o kwestye osobiste, jak o sprecyzowanie życzeń, które przy obsadzeniu posady namiestnika powinny być miarodajne. Jak „Poln. Corresp.“ z rozmów prowadzonych z bawiącymi tu członkami Koła polskiego wnosi, życzenia Koła polskiego obracają się w następującym kierunku:

Nominacya namiestnika ma nastąpić przed zebraniem się Izby posłów; namiestnikiem powinna zostać osobistość, której polityczne zapatrywania zgadzają się z programem jednego ze stronnictw politycznych zastąpionych w Kole polskiem.

Sprawa prof. Wahrmunda źle skończyła się dla nuncyusza papieskiego ks. Granito di Belmonte. Pisma wiedeńskie donoszą, że minister bar. Aehrenthal przed kilku dniami nie przyjął wizyty nuncyusza i zerwał z nim formalnie stosunki dyplomatyczne. Wobec tego stanu rzeczy nie pozostanie Watykanowi nic innego, jak niefortunnego dyplomatę odwołać. Ks. Belmonte ostatecznie nic na tem nie straci, gdyż kapelusz kardynalski nie ominie go.

Pogłoski o wojnie rosyjsko-tureckiej nie ustają w prasie rosyjskiej. Ostatnio „Tyfliskij Listok“ donosi, że Turcya skoncentrowała na granicy Kaukazu 300.000 wojska, na którego utrzymanie wybrała od ludności podatki za 3 lata z góry. Pisma rosyjskie donoszą dalej, że Turcya robi swe przygotowania z „japońską przebiegłością“ i ostrzegają rząd, żeby nie dał drugi raz zaskoczyć się, jak w lutym 1904 r.

„Birż. Wied.“ donoszą, że rząd rosyjski ze swej strony robi przygotowania, a jednem z nich ma być odwołanie namiestnika Kaukazu hr. Woroncow-Daszkowa i zastąpienie go generałem Rennenkampfem.

KRONIKA.

Kraków, 17 kwietnia.

☞ Świąteczny numer „Naprzodu“ wyjdzie w sobotę o godz. 3 po południu. Numer ten, podwójnej objętości, zawierać będzie liczne artykuły, nowele, opowiadania i t. d.

☞ Lokal administracyi „Naprzodu“ przeniesiony został z ul. Długiej do domu, w którym się mieści drukarnia i redakcya „Naprzodu“: **ul. Filipa 11,** I. piętro.

Dział inseratowy „Naprzodu“ znajduje się przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

Odezwa Komitetu budowy pomnika dla Kazimierza Krauza (Michała Luśni). Przed trzema laty, 23 czerwca 1905 r., zmarł Kazimierz Krauz. Działalność jego, szerszemu ogółowi dzięki ówczesnym warunkom politycznym nieznana, dziś dopiero należycie oceniona być może. Od tej chwili, gdy jako młody chłopiec stanął w szeregach partyi socyalistycznej, do ostatniego swego tchnienia składał on sprawie ludu pracującego wszystkie zasoby swej bogatej indywidualności w ofierze. Szeroka i gruntowna wiedza, czyste i gorące umiłowanie kraju — pozwoliły mu dokonać tego, czem po wieczne czasy nazwisko jego u polskiego ludu pracującego słynąć będzie: oprzeć na granitowych podstawach nauki, zlać w jedną całość aspiracye społeczne, polityczne i narodowe proletaryatu, z dokładnie i wszechstronnie poznanej teoryi naukowego socyalizmu wysnuć wnioski, które wkładają na robotnika polskiego ciężką i szczytną misyę wyzwolenia ojczyzny z niewoli. Krauz był jednym z pierwszych, a zarazem najwybitniejszym teoretykiem socyalizmu polskiego. A jednocześnie był on niezmordowanym, w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu wszechstronnym działaczem społecznym, położył wielkie zasługi na polu popularyzacyi wiedzy, przyczynił się do powstania i rozwoju niejednej instytucyi oświatowej.

Dziwną ironią losu życie Krauza przerwane zostało w chwili, gdy ziarna, siane hojną jego dłonią, najbujniejsze miały wydać plony. I dziś, gdy widzimy i oceniamy wszystko, czego dokonał ten prawdziwy żołnierz rewolucyi, czas uczcić go pamiątką, którąby stanowiła trwały wyraz szacunku i miłości dla niego, jego pracy i dzieł. Nie leży jeszcze w naszej mocy dokonanie tego, czego spodziewali się towarzysze Krauza po jego śmierci — niemożliwe jest przeniesienie jego prochów z Wiednia do wolnej Warszawy, niechże na grobie jego stanie pomnik, wystawiony staraniem wszystkich, którzy go znają, cenią i miłują.

Za komitet budowy pomnika dla Kazimierza Krauza:

Ignacy Daszyński,
przewodniczący.

Składki należy przesyłać na ręce skarbnika komitetu: Dr Herman Diamand, Abgeordnetenhaus, Wien.

Administracya naszego pisma datki na ten cel przyjmuje.

Nowiny krakowskie.

Znowu strejk w zakładzie czyszczenia miasta. Ledwo w zeszłym tygodniu udało się zażegnać półdniowy strejk stałej służby w zakładzie czyszczenia miasta, której odmówiono wypłaty uchwalonego dla niej dodatku drożyźnianego, a już dziś mamy drugi strejk, tym razem służby dziennej, której przeznaczeniem jest zamiatanie ulic w czasie ruchu, jak to widać z ich przenosznia się z ulicy na ulicę z wózkami ręcznymi.

Robotników tych jest około 100, a płaca ich wynosi **70** do **80** ct. dziennie! I to odważa się płacić gmina m. Krakowa robotnikowi miejskiemu w czasie niebywałej drożyzny żywności i mieszkań. Słyszeliśmy kilkakrotne zapewnienia dra Lea o „ojcowskiej opiece“ i inne ładne rzeczy ale to są frazesy, podczas gdy płaca 70 ct. jest rzeczywistością.

Robotnicy w ubiegłym tygodniu zażądali podwyższenia płacy, co im przyrzeczono. Przy wczorajszej wypłacie okazało się jednak, jaką wartość mają przyrzeczenia Nowotnego: robotnikom nie dano ani centa więcej. To też dziś rano wszyscy co do jednego w liczbie 100 porzucili pracę i gromadnie udali się do ratusza. P. dr Leo wyjechał jednak do Dalmacyi, a urzędujący wiceprezydent dr Szarski — no, pytanie, czy będzie miał władzę i ochotę coś zrobić.

A tymczasem miasto jest niezamiecione. Na wszystkich ulicach pełno gnoju końskiego, tumany kurzu, odpadki papierowe i t. d. unoszą się w powietrzu. Dzieje się to 2 dni przed świętami, w czasie wzmożonego ruchu w mieście. Jeżeli strejk nie zostanie dziś zażegnany, będzie Kraków w święta zabłocony lub zakurzony — bo mamy przecież zakład „czyszczenia“ miasta, mamy komendanta p. Nowotnego i legion podkomendantów, mamy wreszcie „demokratycznego“ prezydenta, za którego rządów nie mija tydzień bez strejku „jego“ ludzi.

W południe robotnicy po odbyciu zgromadzenia w Związku stow. robotn. przy ul. Wiślnej wysłali deputacyę do I wiceprezydenta Szarskiego, który przyjął ją w asystencyi Nowotnego. Pan ten przedewszystkiem wyparł się, jakoby w zeszłym tygodniu przyrzekł podwyższyć płacę na 2 kor. mimo, że 100 robotników pod przysięgą zezna, że p. Nowotny pod słowem honoru i z ręką na sercu im przyrzekł.

Rozmowa z p. Szarskim jest charakterystyczną dla sposobu myślenia tego pana. Przedewszystkiem odesłał ludzi „na ulicę Wiślną“ po zapłatę, na co z miejsca otrzymał odpowiedź, że zapłata należy się tam, gdzie się robiło. Dalej za sławnym wzorem swego szefa dra Lea był zdania, że robotnicy miejscy to zbieranina z domu kalek i z Tow. miłosierdzia, których miasto „z litości“ zatrudnia, a dla których i 70 ct. dziennie wystarczy. Wkońcu wspaniałomyślnie ofiarował — przebaczenie za strejk i zapłatę za pół dnia, aby robotnicy wrócili do pracy.

Robotnicy nie poznali się jednak na tej wspaniałomyślności „demokraty“ dra Szarskiego i postanowili dalej strejkować.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Niedziela 19 b. m.: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

Poniedziałek 20 b. m. o godz. 3 po południu: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. — O godz. 7 wieczorem: „Jak wam się podoba“, komedya w 5 aktach W. Szekspira, ilustr. muz. H. Hertz'a.

Wtorek 21 b. m.: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

Środa 22 b. m.: „Miłość czuwa“, komedya w 4 aktach Roberta de Flers i G. Caillavet'a (popularne).

Czwartek 23 b. m.: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (pierwszy występ Michała Tarasiewicza).

Piątek 24 b. m.: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramatycznej, napisał Adolf Nowaczyński.

Sobota 25 b. m.: „Król Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764 do 1768,

napisał Ignacy Grabowski (nowość), występ Michała Tarasiewicza.

Nowiny lwowskie.

Rozruchy antyruskie, organizowane przez wszechpolaków w sojuszu z moskalofilami, ustają wobec tego, że policya zdecydowała się porzucić swoją dotychczasową „życzliwą neutralność“.

Wczoraj wieczorem włóczyła się po mieście tylko nieliczna grupa młodzieży szkolnej i akademickiej. Usiłowano urządzić demonstracyę przed „Dimem akademicznym“, ale u wylotu ulicy Mochnackiego policya tłum rozprószyła. Władze w obawie przed powtórzeniem się zajść ulicznych zorganizowały znowu obronę. Wewnątrz ruskich instytucyj i towarzystw ukryto po kilkunastu żandarmów i kilku agentów. Poszczególnymi posterunkami kierowali komisarze policyi. Późno wieczorem zjawiły się znowu w ulicach patrole ułanów.

Poszkodowane instytucye ruskie zamierzają skarżyć policyę lwowską o odszkodowanie za wybite szyby. Skargę motywują tem, że sami w obawie przed demonstracyami prosili policyę o obronę.

„Diło“ donosi, że rektorat ruskiego seminaryum duchownego rozpuścił alumnów do domu aż do połowy maja, ponieważ policya nie mogła przyjąć gwarancyi za ich bezpieczeństwo.

Siostra Siczyńskiego p. Korolikowa oraz akademik Cegliński zostali wczoraj wypuszczeni z więzienia śledczego, w którem pozostali tylko Siczyński z matką. Z rozkazu sędziego śledczego odebrano im pozwolenie pozostawania na własnym wikcie i muszą jeść żywność aresztancką.

Pomnik dla hr. Potockiego. „Gazeta lwowska“ donosi, że wśród urzędników namiestnictwa powstała pod wpływem katastrofy, która pozbawiła ich przełożonego, myśl poparcia projektu wzniesienia ze wspólnych składek pomnika Andrzeja Potockiego na wałach gubernatorskich przed gmachem namiestnictwa.

Z kraju.

Walka majstrów piekarskich w Przemyślu z piekarnią robotniczą. Lichwa uprawiana przez tutejszych majstrów piekarskich, jak wiadomo, skłoniła partyę do założenia piekarni robotniczej mającej na celu w okresie największych orgij lichwiarskich dać robotnikom tani chleb. Pod kierownictwem tow. Żołnierza, po wielu bardzo przeszkodach, jak wrogie stanowisko magistratu, brak kapitału obrotowego i t. d., piekarnia robotnicza rozwijała się coraz lepiej, zwalczyła wszystkie trudności robione przez wrogów temu robotniczemu przedsięwzięciu i doprowadziła do tego, że w czasie najbardziej rozszalałej drożyzny dostarczała robotnikom dobrego chleba po cenie o 10 do 16 h na kilogramie taniej jak sprzedawali majstrowie piekarscy i handlarze mąką.

To też nie dziw, że ostatni wyzyskali wszystkie swe wpływy, aby skłonić klikę magistracką do ratowania zagrożonych ich zysków lichwiarskich. Wytargowali jednak tyle, iż w miejscu, gdzie oprócz sklepu piekarni robotniczej nie było żadnej sprzedaży chleba, dzisiaj jest ich cztery, a lada robotnicza dotąd odosobniona stoi teraz w pośrodku. Gdy i to nie poskutkowało, postanowili majstrowie piekarscy złożyć większą sumę przeznaczoną na stratę, aby tą konkurencyą spowodować jej upadek.

Widząc, że usiłowania ich spełzły na niczem, przez podsunięte różnego rodzaju indywidua starali się psuć nasze pieczywo. Dzięki jednakże sprężystości tow. Żołnierza, który umiał skutecznie niecne te zamiary zaraz w zarodku sparaliżować, piekarnia robotnicza nietylko odparła wszelkie zamachy wrogów, ale dziś jest w najlepszem stadyum rozwoju. Majstrowie wobec tego smutnego dla ich interesów zjawiska chwycili się ostatniego środka, spodziewając się z pewnym skutkiem zadać cios istnieniu piekarni; środkiem tym miało być p r z e k u p s t w o.

Akcyę należycie przygotowali. Osiągnąwszy za pośrednictwem osób trzecich możność porozumienia się z tow. Żołnierzem, przygotowali akt, wyszczególniający ich „skromne“ życzenia, a streszczający się w tem, że piekarnia ma być zniszczoną i w przeciągu pięciu lat założenie podobnego przedsiębiorstwa ma być przy współdziałaniu tow. Żołnierza udaremnionem. Za usługi te ofiarowali tow. Żołnierzowi tysiąc koron.

Pieniądze te zostaną użyte na cele dobroczynne, a pp. majstrowie piekarscy, w których imieniu działał p. Schweber, mają naukę na przyszłość i przekupstwa im się odechce.

Z caratu.

Interpelacya październikowców. Październikowcy wnieśli do Dumy interpelacyę w sprawie postępowania gubernatora wojennego w Jałcie, gen. Dumbadze. Oto mniej więcej treść interpelacyi. W lutym 1907 r. na gen. Dumbadze dokonano zamachu z domu niejakiego Nowikowa, w którym wykonawca zamachu zastrzelił się. Wskutek osobistego rozkazu gen. Dumbadze żołnierze podpalili dom Nowikowa, a następnie, także z polecenia gubernatora, rozgromili drugi dom Nowikowa. Następnie gen. Dumbadze zaczął wydawać wyroki w sprawach cywilnych, nawet rodzinnych. Prócz tego gen. Dumbadze traktuje aresztowanych jak nie można gorzej: jednego więźnia kazał tłuc, dopóki się nie przyzna. Zbity więzień oblał się naftą i podpalił, wskutek czego umarł. Dwóch włościan pobito i aresztowano za to, że nie zdjęli przed generałem czapek. Zesłania administracyjne z Jałty dokonywują się często z przyczyn, niczem nieuzasadnionych. Oto np. zesłano 72-letniego radcę tajnego Piaseckiego, któremu gen. Dumbadze proponował zapisanie się do związku narodu rosyjskiego. Gdy Piasecki nie zgodził się na prenumerowanie „Wiecze“, „Nabat“ (gazety czarnosecinne) został przez Dumbadze zesłany.

Powyższe i podobne do tych postępki skłoniły nawet październikowców do interpelowania za pośrednictwem Dumy — ministra spraw wewnętrznych. Tymczasem, jak donoszą „Birż. Wied.“, czysto-czarnosecinna prawica dumska uważa interpelacyę tę za „nie na czasie“ i zamierza ostro przeciwko niej w Dumie wystąpić. Prawicowcy twierdzą, że ukaranie gen. Dumbadze wpłynie demoralizująco na piastujących władzę wykonawczą, lecz nic nie mieliby przeciw zmianie stanowiska gen. Dumbadze, uważając, że Jałta jest za wązkiem polem dla jego „energii“. „Należałoby go posłać na Kaukaz z szerszemi pełnomocnictwami“. Poseł Zamysłowskij otwarcie głosi, że „częściowe nadużycie władzy“ nie powinno obciążać „takiego nieocenionego działacza, jakim jest generał Dumbadze“.

Złowieszczy pomruk. Od kilku dni w gazetach rosyjskich, szczególnie w „Gołosie Moskwy“ ukazywać zaczęły się notatki, że w związku narodu rosyjskiego odbywają się jakieś tajne narady. Pewne dokładniejsze wiadomości o celach tych zebrań przedostały się do prasy. Okazuje się, związek ma zamiar wykorzystać dla swych celów podniecony nastrój wsi, oraz że Kruszewan już wyruszył do Kiszyniewa. Może pod wpływem tych narad zmienił się również i ton, w jakim przemawia „Russkoje Znamia“.

„Riecz“ przytacza otrzymany z Jekaterynosławia telegram, że rozrzucane są tam w wielkich ilościach proklamacye związku narodu rosyjskiego, nawołującego do pogromu żydów. W proklamacyach tych pomiędzy innemi powiedziano: „Zbliża się noc św. Bartłomieja. Miasto podzielone zostało na dzielnice. W nocy, kiedy rozlegną się salwy rewolwerowe i domy staną w ogniu, wpadajcie do mieszkań i zabijajcie żydów. Oczekujcie sygnałów!“ Proklamacya upiększona jest winietą, wyobrażającą rewolwer, sztylet i przebite serce.

Zwolennicy Dubrowina — pisze „Riecz“ — z największą chęcią powtórzyliby znów to, co już przeżyła Rosya.

Wyrok na ucznia gimnazyalnego. Petersburska Izba sądowa skazała oskarżonego o należenie do partyi socyal-rew., ucznia gimnazyum, Ałaszejewa na rok i cztery miesiące twierdzy z zaliczeniem więzienia prewencyjnego.

Policya w poszukiwaniu za Gerszunim. „Russk. Znamia“, organ czarnej sotni podał przed kilku dniami wiadomość, że zmarły niedawno w Zurychu i pochowany w Paryżu znany rewolucyonista Gerszuni żyje i przebywa w Petersburgu, gdzie przygotowuje nowe zamachy. Wiadomość o śmierci była „naturalnie“ fałszywą, a rozpuścili ją rewolucyoniści dla zmylenia czujności policyi.

Na podstawie tego doniesienia policya zarządziła mnósjwo rewizyj w Petersbugu; całe gromady policyantów rozbijały się w poszukiwaniu za Gerszunim, przeprowadzono 100 rewizyi, aresztowano 200 osób, ale Gerszuniego nie znaleziono.

Z zaboru pruskiego.

Na podstawie kompromisu na Śląsku pruskim z centrowcami, ci ostatni przyznali Polakom trzy mandaty do sejmu pruskiego, a mianowicie w okręgach: pszczyńsko-rybnickim, opolskim i raciborskim.

Wóz Drzymały. Ofiara pruskiego systemu kolonizacyjnego, gospodarz Drzymała z Podgradowic będzie mógł z rodziną swoją spędzić święta wielkanocne już w nowym wozie mieszkalnym, zbudowanym ze składek społeczeństwa wielkopolskiego.

Wewnątrz wozu, zbudowanego z desek podwójnych, wyłożonych warstwą korka, mieszczą się dwie ubikacye: kuchenka 3 metry długa i 2·5 m. szeroka o jednem oknie, oraz właściwa izba mieszkalna o 3 oknach i drugie wyjście. Przyrządy do opalania i gotowania wykonano skrupulatnie według przepisów policyjnych.

Zranienie głuchoniemej. Z Mysłowic na Górnym Śląsku donoszą: Jakaś kobieta chciała przejść przez granicę bez paszportu, przyczem strzelił do niej kilka razy i ranił ciężko żołnierz straży nadgranicznej rosyjskiej. Okazało się, że była to głuchoniema, która nie słyszała nawoływań żołnierza.

Ze świata.

Wystąpienie księdza z kościoła katolickiego. Z Pragi donoszą: Onegdaj odbyło się w Žižkowie zgromadzenie wolnomyślne, w którem wzięło udział przeszło 1600 osób. Przemawiał dr Bartoszek o wolności sumienia. Po nim wstąpił na trybunę katolicki ksiądz, proboszcz Svejn z miejscowości Svojanów i w słowach prostych przedstawił stosunki w kościele katolickim, walkę wewnętrzną, jaką z sobą musiał toczyć przez lata, opowiadał, jak go dręczyły wyrzuty sumienia, jak sam nie wierzył w to, czego musiał uczyć. Wreszcie oświadczył, że publicznie ogłasza swoje wystąpienie z kościoła i odwołuje wszystko, o czem dotąd mówił w swoich kazaniach. Oświadczył również, że wystąpienie swoje zgłosił już u władzy kościelnej. W sprawie tej pisze organ posła Masaryka: Proboszcz Svejn został zadenuncyowany przez dwóch księży u biskupa Königgrätzu dra Doubrawy; biskup zasuspendował go bez bliższego przesłuchania i nakazał mu natychmiast opuścić swoją gminę. Svejn prosił biskupa, aby mu pozwolił dowieść bezpodstawności tych denuncyacyi.

Biskup oświadczył jednak, że doniesienie pochodzi od księży, a przeciwko nim nie uznaje świadectwa osób świeckich. Następnie prosił Svejn o wyznaczenie sądu kościelnego, lecz biskup pozostał przy swoim rozkazie. Wówczas przeciw takiej bezwzględności biskupa zaprotestowała cała gmina Svojanów. Pewien kanonik doradzał Svejnowi, aby się ukorzył i prosił biskupa o przebaczenie, co jednak Svejn odrzucił. W ostatnich kilku dniach pracował były ksiądz jako zwykły robotnik za 3 kor. dziennie i z tego się utrzymuje.

Tatiana Leontiewa znajduje się jeszcze dotąd w zakładzie obłąkanych w Münsingen pod Bernem. Halucynacye, na które cierpiała podczas pobytu w więzieniu, ustąpiły zupełnie, ale jest zamknięta w sobie, a czasami nawet uparta. Niejednokrotnie odrzucała pożywienie, które jej przynoszono. Rodzice odwiedzają ją co dwa tygodnie.

TELEGRAMY

z dnia 17 kwietnia.

Tajny pakt czesko-niemiecki.

Praga. (Tel. wł.). Mimo zaprzeczeń podtrzymuje organ agraryuszów czeskich „Venkov“ swe doniesienie, że byli ministrowie Pacak i Forzt zawarli z Niemcami tajny pakt co do obsadzenia posad rządowych wedle klucza w stosunku 68 : 32.

Dr F o r z t twierdzi, że o pakcie takim nic nie wie; on jako minister handlu mianował urzędników pocztowych stosownie do potrzeb bez uwzględnienia różnicy narodowościowej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse“ donosi, że faktycznie za ministerstwa bar. Gautscha w r. 1905 na podstawie umowy mianowano urzędników w Czechach w stosunku powyżej podanym.

Katastrofa na rzece.

Praga. Na Mołdawie zderzyły się wczoraj dwie tratwy naładowane drzewem z taką siłą, że zostały całkiem rozbite. Ze znajdujących się na tratwach osób 5 wpadło do wody, 2 utonęły 3 uratowano.

Przesilenie w ministerstwie wspólnem.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wszystkie pisma donoszą zgodnie, że w zapatrywaniach większości sejmowej na sprawę podwyższenia gaż oficerów i na zwołanie delegacyj na maj nie zaszła żadna zmiana. To oznacza, że ministrowie Aehrenthal i Schönaich nie będą w stanie dotrzymać przyrzeczeń delegacyi austryackiej poczynionych i będą musieli ustąpić.

Björnson o polityce Prus wobec Polaków.

Budapeszt. (Tel. wł.). Współpracownik „Pester Lloydu“ rozmawiał z Björnsonem o jego zapatrywaniach na stosunki węgierskie. Björnson wyraził zdanie, że postępowanie Węgrów z Słowakami sprzeciwia się kulturze i jest politycznie śmieszne, gdyż Węgrom nie uda się przecież zniszczyć Słowiańszczyzny.

Na zapytanie, co sądzi o polityce Prus wobec Polaków, odpowiedział Björnson, że ją jak najostrzej p o t ę p i a.

Pruska sprawiedliwość.

Berlin. W procesie przeciw oskarżonym z powodu udziału w demonstracyach o prawo wyborcze dwóch zostało skazanych na 6 miesięcy więzienia, inni od miesiąca do 4, zaś trzy osoby za przekroczenie na drobne grzywny, 2 oskarżonych zostało uwolnionych.

Nieporozumienia między Rosyą a Japonią.

Petersburg. „Rjecz“ donosi, że dodatkowe rokowania co do żądanych przez Japonię zmian traktatu rosyjsko-japońskiego o rybołowstwo, zostały na życzenie Stołypina ostatecznie zerwane. Eksperci już odjechali.

Spór graniczny rosyjsko-perski.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Minister spraw zagranicznych poczynił z powodu napadów, dokonanych przez graniczne straże perskie, poważne przedstawienia u rządu perskiego za pośrednictwem rosyjskiego posła w Teheranie i domagał się energicznych kroków dla poskromienia band i ukarania winnych. Perski minister oświadczył gotowość uczynienia zadość życzeniom Rosyi.

Z Baku i innych miast kaukaskich odeszły na granicę perską wojska.

Duma.

Petersburg. Duma uchwaliła projekt kolei amurskiej w trzeciem czytaniu.

„Bohaterowie“ portarturscy.

Petersburg. „Birż. Wied.“ donoszą, że na rozkaz cara, znani z procesu portarturskiego generałowie Fock, Smirnow i Reiss zostali oddaleni, ze względu na stosunki domowe, z pensyą.

Zmiana w rządzie amerykańskim.

Nowy Jork. Korespondent „Assoc. Press“ donosi, że pomocnik sekretarza stanu Bacon będzie 1 lipca zamianowany następcą sekretarza wojny Tafta, albowiem Taft zamierza ustąpić. Ustąpienie Tafta stoi w związku z jego kandydaturą na prezydenta rzeczypospolitej.

* **Baczność towarzysze żydowscy!** W poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie (Krakowska 25)

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Nowe ministerstwo robót publicznych.

Za komitet okręgowy P. P. S. D. dzielnicy Kazimierz:
Dr J. Drobner. *N. Mischel.*

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 17 kwietnia. Giełdy z powodu Wielkiego Piątku dziś nie ma.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurnie, ustawiczne wiatry, łagodnie, potem opady, niepogoda.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Rowery używane

w dobrym stanie silnej konstrukcyi K 40 do 76. Nowe z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej K 126. Cennik darmo. Raty wykluczone. Wysyłka za zaliczką. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

Rower

w dobrym stanie, marki „Helical Premier“ do nabycia. Wiadomość, ul. B. Joselowicza 16, part. na lewo.

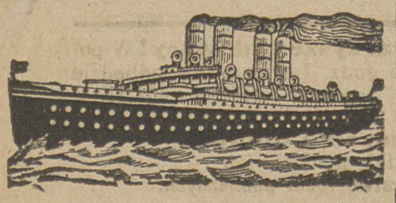
200 guldenów miesięcznie

zarobić mogą osoby każdego stanu, które posiadają talent do sprzedawania, przez sprzedawanie w każdej rodzinie łatwo pokupnego artykułu. Żadna loterya, ani losy. Zapytania pod **„K. V. 1315“** odsyła **Rudolf Mosse w Kolonii.**

MLECZARNIA „ZDROWIE“

ul. Floryańska 12
róg św. Tomasza
(obok Hotelu pod „Różą“)

przyjmuje zamówienia na **babki, placki** i inne ciasta drożdżowe; zaś w piątek i sobotę Wielkiego Tygodnia **sprzedaje gotowe.** 472



Do AMERYKI i KANADY
najdogodniejszy, najtańszy i najpewniejszy przewóz
Linia Cunarda

Najbliższe terminy odjazdu z **TRYESTU.**
„Carpathia“ 28 kwietnia 1908 roku.
„Ultonia“ 5 maja 1908 z Liwerpolu.
„Slavonia“ 19 maja 1908 roku.
„Lusitania“ (największy i najwspanialszy parowiec świata) 25/4 i 16/5.
„Mauretania“ 2/5, i 23/5.
Wyjaśnień udziela i karty okrętowe wydaje Schröder & Co, Tryest lub **biuro podróży Austr. Lloydu,** Wiedeń I., Kärtnerring. 6.

Wina Węgierskie

Hegyalajskie stołowe	6	but.	zł.	2·—
„ pańskie	6	„	„	2·50
„ prima pańskie	6	„	„	3·—
Samorodner	6	„	„	3·20
„ starsze	6	„	„	3·50
Zieleniak	6	„	„	2·40
„ starszy	6	„	„	3·25
Hegyalia Gabinet	6	„	„	4·—
Tokajskie łagodne	6	„	„	4·—
„ wytrawne	6	„	„	4·50
„ słodkie	6	„	„	4·50
Maślacz	6	„	„	6·—
Erlauer czerwone	6	„	„	3·20

Wielki wybór wszelkich win węgierskich

w beczkach znacznie taniej. Cennik na żądanie. Za naturalność moich win ręczę każdemu odbiorcy. Najwyższe odznaczenie na wystawach światowych.

Skład specyalnych starych win tokajskich w butelkach.

Na prowincyę odwrotnie.

Maurycy Weindling
Kraków, Floryańska 25.

Na święta WIELKANOCNE

wielki wybór baranów **od 5 centów.** Pisanki, kwiaty, owoce marcepanowe do ubierania tortów poleca **Fabryka wyrobów cukierniczych,** prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie, POSELSKA L. 15.** koło kościoła św. Józefa.

Kuracyjny chleb „Simonna“

poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Rzetelnym zasadom

by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna taniość!**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr.	3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„	4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„	3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„	4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnowsze fasony	„	6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style)	„	7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„	5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„	7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„	6·50



Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr.	3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„	4·25
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear. bardzo elegancki bucik spacerowy	„	5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte	„	6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„	3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„	4·50
„ „	zapinane, z najlepszej szewronowej skóry. goodyear, szyte	„	6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„	3·90
„ „	pantofelki gemzowe złr. 1·50, lakierowe	„	1·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: Kraków, wyłącznie Rynek główny L. 14. Zastępca: L. Steigler.

Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino

Dr. Nieć i Ska

Kraków, Rynek gł. 25

naprzeciw odwachu.

Na czas

od 1 maja do 1 października br.

handel przeniesiony będzie

na ulicę

Szewską L. 20

Wina gwarant. naturalne, litr. od 40 ct.
Koniak franc. marki, cała flaszka 1·60 ct.
Śliwowica oryg. bośniacka, cała flaszka 1·10 ct.
Rum jamajka cała fl. 1·15 ct.
Szampan „Carte Blanche“ cała flaszka 2·10 ct.

Mieszanki chińskich herbat.

Cenniki i próby gratis.

Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino Wino



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje **bilety okrętowe do**

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.



Aby ten przyjemny, użyteczny sport uczynić dostępnym dla wszystkich. kół w Galicyi, dostarczam za 126 kor. gotówką, nowy rower z 1908 r z opłaconą przesyłką pierwszorzędnej fabrykacyi' odznaczającej się szczególnie trwałością materyału' dokładnem wykonaniem i lekkim chodem; włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami i gwarancyą. „Premier“, „Greger“ i „Waffenrad“ po oryginalnych cenach. Używane męskie i damskie roweryz wolnobiegiem po 75, 85, 90 Kor. Płaszcze gumowe po 7, 8 i 9 K, węże 4 do 5 K. Latarki acetylenowe 3—4 i 5 K. Dzwonki 80 hal. Siodełko 5 K. Pompy teleskopowe 2 K, pompy nożne 3—4 K. Stojniki 2 K. Puszka emalii do lakierów 1 K. Nowość! Płyn do niklowania K 1·70. Cenniki tylko dla kupujących za darmo. Wysyłka za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką po otrzymanym zadatku 15 Kor. od roweru. Sprzedaż na raty wykluczona. Korespondencya polska.

St. Rundbakin Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23/N.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Kaszel

Komu

zdrowie miłe, usuwa kaszel. 5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą, że ze skutkiem ulgę przynoszą

Kaisera

karmelki piersiowe
z 3 jodłami.

Przez lekarzy uznane i polecane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.** Pakiet 20 i 40 hal., puszka 80 h. Do nabycia w aptekach. i w drogueryah.

MAGAZYN OBUWIA

firmy 422

JUNGERWIRTH

znajduje się w Krakowie tylko

ul. Grodzka L. 43.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że **Apteka pod Gwiazdą** przy ul. Floryańskiej l. 15, **ś. p. Konstantyna Wiszniewskiego** jest **prowadzoną nadal we własnym zarządzie** pod kierunkiem długoletniego współpracownika, byłego właściciela apteki, p. Włodzimierza Borkowskiego.

Spadkobiercy
ś. p. Konstantyna Wiszniewskiego.

Duży pokój

z osobnym wchodem, umeblowany, przy spokojnej rodzinie, jest do wynajęcia każdego czasu, Plac W. W. Swiętych 8 I p.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej	K	6·–
1 faska 5 kg. bryndzy majowej	K	5·–
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej	K	4·–
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·–
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K	8·–
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·–
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej	K	7·2[illegible]
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych	K	8·–
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·–
1 blaszanka powidła tureckiego	K	4·–
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich	K	3·5[illegible]
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K	3·–
1 kg. makaronu tarchonya	K	0·7[illegible]
1 kg. mąki ziemniaczanej	K	0·5[illegible]
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·8[illegible]

poleca dom eksportowo-handlow[y] **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgr[y]

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowejej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ATLAS“

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowaj i rent.
Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:
„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.
Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.
Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkująco łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.
Praktyczne wprowadzenie zapewnione.
Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).